Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XI. Dnia 1-go lipca 1935 r. Nr. 13.

Kraków - Warszawa - Lwów - Poznań - Katowice.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2·50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Pawia L. 3. I. p. m. 5. Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Zbyt wielu dzielnych ludzi marnuje się w Polsce!

Państwo takie, jak nasze, które powstało na gruzach i zgliszczach powstałych po wielkiej wojnie, wymaga z natury rzeczy zdwojonej pracy, która powinna skupić około siebie najbardziej wartościowy element, zdolny do poświęceń i ofiarnej pracy.

Minęły pierwsze lata powojenne, po których powinno nastąpić pewne uregulowanie pracy, na stałych, opartych na doświadczeniu, zasadach.

Że w pierwszych latach wzburzone fale wydobywały na powierzchnię „bałwany ludzkie" w różnych postaciach, to zjawisko w czasie wojny i po wojnie dość częste. Nie wynika jednak z tego, by stan ten, oczywiście niezdrowy, a nawet chorobliwy, miał się na stałe petryfikować i utrwalać.

Faktem nie ulegającym wątpliwości jest, że mimo urządzonej czystki, mnóstwo hołoty i różnego rodzaju „pętaków politycznych" plącze się po kuluarach stronnictwa, będącego przy władzy.

Tu nie chęć krytyki, ale prosta uczciwość obywatelska, w imię najwyższego dobra publicznego, jakiem jest państwo, nakazuje przepędzić tę hałastrę karjerowiczów, krzykaczy i nieuków, którzy nie płoną ogniem ofiarnego poświęcenia się, ale pokwikując, starają się zająć jak najwygodniejsze miejsce przy pełnym korycie.

Kiedy swego czasu ś. p. Marszałek Piłsudski, piętnując tych, którzy szarpali bezkarnie czerwone sukno Rzplitej, wyrzekł pamiętne słowa: „za wiele jest nieprawości w Polsce", miał niezawodnie również na myśli, godną najwyższego potępienia bandę karierowiczów.

Od plagi tej jednak oswobodzić się nie jest rzeczą łatwą, tak, jak nie łatwo jest zdusić nagminną epidemję dżumy, czy cholery azjatyckiej; — a jednak musi się to uczynić w imię najwyższego nakazu.

My, patrząc zbliska na ludzi i rzeczy, widzimy to, czego się nie widzi przy zielonym stoliku w gabinecie ministerjalnym.

Nie mówimy o innych dziedzinach życia, ale chcemy się zająć światem najlepiej nam znanym, t. j. światem urzędniczym.

Ubolewaliśmy swego czasu nad tem, jak to ze względów politycznych wysyłano przedwcześnie na emeryturę cały szereg ludzi zdolnych i dzielnych, bez żadnej z ich strony winy, czy przekroczenia, przyczem miejsca ich zajęli, również ze względów politycznych, ludzie różnego kalibru. Były tam niezawodnie czasami dzielne jednostki, ale bardzo często znalazły się tam indywidua, jak się to mówi „z pod ciemnej gwiazdy"...

Ujawnione nadużycia, naprzykład w dziedzinie skarbowości, są jaskrawym dowodem, że wtargnął tam element niepożądany, kompromitujący powagę władzy i narażający skarb państwa na nieobliczalne szkody.

Najwyższy interes państwa, któremu służymy bez zastrzeżeń, każe nam wołać z całych sił, że nie przynależność do partji takiej, czy innej, będącej przy władzy, jest legitymacją do piastowania urzędów, lecz uczciwość, fachowe przygotowanie i uzdolnienie do wykonywania lojalnego pewnych funkcyj państwowych, jest jedyną ostoją dla powzięcia decyzji przy obsadzie urzędów.

Świat urzędniczy milczy, bo się boi o kawałek chleba, o który dziś tak trudno, a który stracić jest bardzo łatwo. Ale wierzcie nam, wy, którzy będziecie te słowa czytali, że tak jest, że wielu ludzi nieodpowiednich, dzięki względom partyjnym, piastuje urzędy, do których nie dorośli, co szkodzi sprawie ogólnej i demoralizuje ogół.

Sprawa ta jest tem ważniejszą, że widzimy wokół siebie cały szereg ludzi o wielkich walorach i zdolnościach, którzy się formalnie marnują, z największą szkodą i stratą publiczną.

Czy marnowanie prawdziwych zdolności ludzi dzielnych nie jest w dzisiejszych czasach ciężkim grzechem publicznym?

Nie możemy również obojętnie patrzeć na niczem nieograniczoną samowolę różnego rodzaju dygnitarzy, dla których istnieje tylko samowola, własne „widzimisię", nie krępowane, ani normowane żadnemi przepisami prawnemi.

Poszanowanie istniejącego i obowiązującego prawa jest dla państwa zawsze i wszędzie najważniejszą ostoją siły i powagi między swoimi i obcymi.

Kto obowiązujące prawo w naszem nowo budującem się państwie łamie, ten bez względu na to, jakie zajmowałby stanowisko, winien być napiętnowany mianem antypaństwowca i jako taki pociągnięty do najsurowszej odpowiedzialności.

Na prawie i sprawiedliwości musi być oparty fundament Rzeczypospolitej, a do budowy tego fundamentu należy wciągnąć jak największą ilość ludzi zdolnych, dzielnych i uczciwych, których niestety zbyt wielka liczba marnuje się, gdyż elementy karjerowiczów, drżąc o swój los, trzymają tych ludzi na uboczu i w cieniu.

Powtarzamy raz jeszcze, że zbyt wielu dzielnych ludzi marnuje się w Polsce.

Do P. T. Abonentów!

Przypominamy naszym P. T. Prenumeratorom i Czytelnikom, że z dniem 1 lipca b. r. przypada termin płatności prenumeraty za III-ci kwartał bież. roku. Prosimy o jaknajrychlejsze nadesłanie przedpłaty i uregulowanie zaległości.

Regularnie wpłacana przez P. T. Czytelników prenumerata jest podstawą egzystencji i rozwoju pisma, broniącego zawodowych spraw urzędniczych!

Polecamy również pamięci Fundusz prasowy „Jedności".

Administracja.

Nasze szczere pożegnanie i życzenia
dla P. Wojewody Dr. Kwaśniewskiego!

Nie jesteśmy organem serwilistów. Nie uprawiamy azjatyckiego bizantynizmu. Piszemy zawsze to co każe nam pisać sumienie, honor i poczucie odpowiedzialności.

Z tego założenia wychodząc, poczuwamy się do obowiązku wyrazić szczery żal z powodu przeniesienia tutejszego Wojewody p. Dr. Mikołaja Kwaśniewskiego do Poznania. Rozumiemy, że działały tu wyższe względy, które zdecydowały o objęciu tak ważnej i odpowiedzialnej placówki w Poznaniu.

Z tem każdy obywatel - urzędnik pogodzić się musi.

Dziś kiedy opuszcza nasz gród najwyższy dostojnik władz politycznych pragniemy szczerze podnieść niezwykłe zalety charakteru tego obywatela - urzędnika.

Już sam moment, że posiadając studja uniwersyteckie — medyczne — wstąpił do legjonów jako prosty żołnierz, zatajając świadomie swoje studja, świadczy o tem, że to człowiek nieprzeciętnej wartości. Był świetnym żołnierzem.

Kiedy objął urząd Wojewody w Krakowie, zjednał sobie uznanie wszystkich. Każda rzecz uczciwa znalazła w Nim gorącego zwolennika. Był to wzór urzędnika, jakich dziś mamy nie wielu w Polsce. Słów nie rzucał na wiatr. Obietnic dotrzymywał wprost z angielską solidnością. — W obcowaniu cechowała Go żołnierska prostota i rzetelność.

W trwałej pamięci społeczeństwa zachodniej Małopolski pozostanie szczególnie ten fakt, że gdy w roku ub. żywiołowa powódź o rozmiarach niepamiętnych od dziesiątek lat, zniszczyła ogromne połacie województwa krakowskiego — Wojewoda Kwaśniewski z niezwykłym nakładem pracy, oddania się sprawie i głębokiem poczuciem obywatelskiem stanął na czele akcji odbudowy zniszczonych warsztatów pracy i naprawy szkód wyrządzonych przez rozszalały żywioł.

Świat urzędniczy otaczał specjalną opieką. Dzięki Jego życzliwości mogła tutejsza „Samopomoc lekarska" rozwinąć się wspaniale. Jest to bodajże jedyna na terenie całego państwa tak wspaniale rozbudowana placówka. Na europejską skalę urządzony gabinet dentystyczny, dwie lampy kwarcowe, djatermja, oraz sollux, oto dorobek ogromny, w dzisiejszych czasach, dorobek mieszczący się w gościnnie oddanych salach gmachu województwa.

To tylko jeden drobny przykład życzliwości dla „dobrej sprawy".

Momentów takich moglibyśmy zacytować szereg cały.

Nic też dziwnego, że przeniesieniu Jego towarzyszy z naszej strony żal, oraz wdzięczność za życzliwe poparcie każdej słusznej sprawy.

Życzymy p. Wojewodzie, by na nowej odpowiedzialnej placówce zaskarbił sobie tyle prawdziwej wdzięczności, ile jej zyskał w Krakowie.

Kr.

Dlaczego głucho o awansach?

Przypominamy, że delegacja nasze otrzymała zapewnienie, iż awanse w tym roku odbędą się dwa razy, t. j. obok awansów styczniowych, awanse lipcowe. Cały ogół, zwłaszcza pokrzywdzonych po ostatniem przeszeregowaniu, przywiązuje do tego awansu wielką wagę. Wszak wiemy, że kiedy podniesiono pensje ministerjalne, kiedy przyznano ogromne dodatki funkcyjne kierownikom urzędów i władz, równocześnie obniżono masowo, prawie że wszystkim urzędnikom i pracownikom pobory o jedną grupę, pokrzywdzonym przyobiecał ówczesny wiceminister skarbu Wacław Jędrzejewicz, wyrównanie krzywd przez uruchomienie awansów.

W styczniu odbyły się awanse, które narobiły wiele złej krwi. Awansowano wielu lizuniów politycznych z pokrzywdzeniem rzetelnych pracowników.

Miały te krzywdy naprawić awanse lipcowe. Czekamy na nie!

Przed niedawnym czasem podały dzienniki wiadomość, że przygotowują się awanse. Pierwszy lipca na karku, a o awansach ani słychu. Co gorsza rozchodzą się wiadomości, że wogóle awansów w lipcu nie będzie! Ile w tem prawdy, trudno nam w tej chwili powiedzieć. Zwracaliśmy się w tej sprawie do Warszawy — odpowiedziano nam, że o awansach głucho. Być może, że pojawią się awanse w formie niespodzianek, ale być może, że wogóle awansów nie będzie. Uzasadnić brak awansów lipcowych można bardzo łatwo — po krótce: brakiem środków finansowych na podwyżkę.

Ale podalibyśmy na to skuteczną radę. Ponieważ w najwyższych grupach podniesiono uposażenia, a nadto dodano poważne dodatki funkcyjne, proponujemy, jeśli niema pieniędzy na zasłużone awanse, zredukować dodatki funkcyjne do 50 procent i przeznaczyć je na awanse.

Przy podwyższonych poborach, obniżenia dodatku funkcyjnego nie odczują dygnitarze tak boleśnie, jak to odczują ci, którzy na awans zasłużyli, na który oczekują, a który jest nieuchwytny.

Zainteresujcie się bardziej „funduszem prasowym".
Dotychczas wpłynęło od stycznia 231 zł. 76 gr.

Każda sprawa publiczna wymaga ofiar i poświęcenia. Im idea ważniejsza, tem ofiary muszą być większe.

Jeśli o nasze sprawy chodzi, to niezawodnie na pierwszy plan wysunąć się musi własna, niezależna i uczciwa prasa. Nie łudźmy się, by w dzisiejszych czasach można skutecznie bronić własnych najżywotniejszych interesów, nie posiadając prasy. Każde ważniejsze skupienie, czy to polityczne, czy ekonomiczne, czy nawet naukowe, dąży do tego, by mieć własny organ prasowy.

Czem jest dziś prasa, chyba dowodzić nie potrzeba. Na naszym organie widzimy, że echa artykułów, zamieszczonych w „JEDNOŚCI", dochodzą nieraz bardzo daleko poza granice Polski, a nawet, jak to niedawno cytowaliśmy, poza ocean, do Stanów Zjednoczonych.

Potęga słowa drukowanego jest ogromna i nie da się zastąpić niczem. Najważniejszym walorem prasy jest rozpowszechnianie pewnych myśli i haseł tam, gdzie żadna organizacja nie dotrze. Praca organizacyj zawodowych interesuje tylko najbliższych, jako najbardziej zainteresowanych i obraca się zawsze w kole zamkniętym, podczas gdy prasa dociera wszędzie, gdyż jest dostępna dla całej opinji publicznej i każdy organ prasowy może czerpać z niej potrzebne lub interesujące w danej chwili wiadomości.

Jeśli o naszą „JEDNOŚĆ" chodzi, to wiemy z ocen pism innych, że w świecie prasy urzędniczej zajmuje ona naczelne miejsce. Wystarczy rzucić okiem na przegląd prasy, zamieszczany w „Biuletynie Urzędniczym", by się naocznie przekonać, że na cytowanych 88 pism zawodowych, „JEDNOŚĆ" zajmuje pierwsze miejsce.

Należałoby stąd wyciągnąć wniosek, że skoro pismo to ma tak wysokie walory, powinno być odpowiednio przez masy urzędnicze rozpowszechniane i materjalnie popierane. Tymczasem brać urzędnicza, która korzysta z wysiłków naszej pracy i czyta chętnie nasz organ, uprawia typowe pasożytnictwo, bez poczucia obowiązku udzielenia naszej „JEDNOŚCI" takiego poparcia materjalnego, na jakie sobie zasługuje.

Z tem większą satysfakcją dzielimy się z naszymi PT. Przyjaciółmi wiadomością, że są tacy, którzy nas ofiarnie popierają, przez poparcie **FUNDUSZU PRASOWEGO.**

By akcję należycie zobrazować, podajemy, że w poszczególnych miesiącach b. r. wpłynęły następujące kwoty: W styczniu 49 zł. — w lutym 55 zł. 92 gr., w marcu 38 zł. 44 gr., w kwietniu 47 zł., — w maju 19 zł. 40 gr. w czerwcu: 22 zł., co czyni razem **231 zł. 76 gr.**

Powie jednak ktoś i to bardzo słusznie, że w stosunku do ogromnej masy urzędniczej oraz odnośnie do niezaprzeczenie wielkich zasług tego pisma, jest to ofiara zbyt drobna; ale podnieść musimy, że jest to dobrowolny „wdowi grosz", którego wartość moralna jest ogromna.

Wierzymy, że sprawą tą zajmą się nasi Przyjaciele z większą zapewne, niż dotychczas gorliwością i przyczynią się do silniejszego zainteresowania się funduszem prasowym.

Ostatnio, w miesiącu czerwcu, wpłynęły na fundusz prasowy następujące kwoty:

NASI PRZYJACIELE NA FUNDUSZ PRASOWY ZŁOŻYLI:

Jan Nechay, Wieliczka 2 zł.; Koło miejscowe Emerytów Urz. Państw. Czechowice — Dziedzice 5 zł.; Dyr. Jan Górka, Kraków 5 zł.. Oczko Marcin, Dziedzice zł. 0.50; Teofil Golik, Kraków 1 zł.; Ignacy Zembaty, Oświęcim-Brzezinka 1 zł.; Strohalm Marjan, Stary Sącz zł. 0.50; Jakób Rachniowski, Krynica 5 zł.; Adam Ryłko, Wadowice 2 zł.

Sądownictwo w świetle nowej konstytucji.

Nowa konstytucja nie wprowadza zasadniczo żadnych zmian w ustroju sądownictwa i w stosunku do sądów i sędziów do innych organów Państwa. Wprowadza jedynie pewne zmiany redakcyjne i to nieznaczne, pewne zmiany co do rozmieszczenia niektórych przepisów, a główną nowością i przyczyną jest sposób nominacji i odwołania prezesa Sądu Najwyższego.

Sądownictwu poświęcone są artykuły 63—67 rozdział IX.

Sądy są „organami Państwa" a ściślej mówiąc jednym z sześciu organów Państwa, pozostających pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej. Zadaniem sądów jest służba Rzeczypospolitej, polegająca na wymierzaniu sprawiedliwości: „strzegą stanu prawnego w Państwie i kształtują poczucie prawne społeczeństwa".

Sędziowie są, jak i według starej konstytucji, niezawiśli, — orzeczenia ich nie mogą być zmieniane ani uchylane przez inne organy Państwa. Mianuje ich Prezydent.

Przepisy o złożeniu sędziego z urzędu, zawieszeniu, przeniesieniu są te same, co dawniej; przeniesienie więc sędziego może nastąpić (wbrew jego woli) tylko przy zmianie organizacji sądów i w drodze dekretu Prezydenta.

Co się tyczy warunków pociągania sędziów do odpowiedzialności karnej i pozbawienia ich wolności, to w myśl nowej konstytucji nastąpić one mogą za zezwoleniem właściwego sądu dyscyplinarnego — dawniej wymagana była zgoda wskazanego przez ustawę sądu.

Dawniej nawet w razie schwytania sędziego na gorącym uczynku, sąd miał prawo żądania niezwłocznego zwolnienia aresztowanego sędziego, nowa konstytucja nie przewiduje tego prawa.

Jako nowość należy podkreślić, że konstytucja nie gwarantuje zasady jawności rozpraw sądowych (dawna gwarantowała). Ponadto, nie przewiduje utworzenia sądów przysięgłych.

Na uwagę zasługuje pozycja prezesa Sądu Najwyższego. Otóż prezesa S. N. mianuje i odwołuje Prezydent Rzeczypospolitej w taki sam sposób, jak Premjera i Prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Wchodzi on w skład zgromadzenia elektorów obok marszałków Izb ustawodawczych, Premjera i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Prezes S. N. przewodniczy w Trybunale Stanu.

Mianowanie zatem i odwoływanie pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego należy w myśl nowej Konstytucji do aktów, które nie wymagają kontrasygnatury. Jak wiadomo, mianowanie wszystkich innych sędziów, a więc S. N., Sądów Apelacyjnych, Okręgowych i Grodzkich wymaga kontrasygnatury Ministra Sprawiedliwości.

W tem wyodrębnieniu stanowiska prezesa Sądu Najwyższego niektórzy prawnicy dopatrują się swego rodzaju wyodrębnienia sądownictwa z pod zależności władz rządowych a podporządkowania go Prezydentowi, czyli wprowadzenia u nas t. zw. systemu kanclerskiego. Jest to zapatrywanie błędne. System nasz jest raczej systemem pośrednim. Wyodrębniony jest nie Sąd Najwyższy lecz jedynie Prezes Sądu Najwyższego.

Prezes S. N. jest zatem odpowiedzialny przed Prezydentem, analogicznie do ministrów, w dziedzinie administracj. Niema to i nie może mieć żadnego wpływu na swobodę wyrokowania Sądu Najwyższego, gdyż pod tym względem zarówno prezes S. N., jak i wszyscy inni sędziowie, jest niezawisły.

3.000 członków Związku Zrzeszeń Urzędniczych na Sowińcu!

Związek Zrzeszeń Pracowników Publicznych województwa Krakowskiego, skupiający 15 stowarzyszeń urzędniczych, wezwał, na podstawie jednomyślnej uchwały Zarządu Głównego, do manifestacyjnego sypania kopca na Sowińcu, ku czci nieodżałowanej pamięci ś. p. Marszałka Piłsudskiego, w dniu 16 czerwca b. r.

Na apel ten stanęły solidarnie wszystkie związki. Poszczególne drużyny podążały przez cały dzień na kopiec. Według obliczeń pracowało ponad 3000 członków od wczesnego ranka, do późnego wieczora.

Ponieważ dotychczas brały udział w sypaniu kopca urzędy ze swoimi przełożonymi, co miało charakter pół-urzędowy — Związek Zrzeszeń, pragnąc nadać tej manifestacji **charakter obywatelski**, wezwał swoich członków do sypania kopca, zapraszając przedstawicieli tutejszych władz do współpracy.

Jawili się p. wicewojewoda **T. Walicki**, wiceprezydent miasta Dr. St. Klimecki, reprezentant Dyrekcji kolei państw. inż. Zawadzki, delegat Kuratorjum okręgu szkolnego, naczelnik Kabaciński, w zastępstwie dyrektora poczt Szpeta, naczelnik Kolinek, delegat Akademji Umiejętności Dr Kos i wielu innych.

Funkcję gospodarczą sprawowali: Prezes Związku Prof. Dr. Krajewski, wiceprezes Wadowski (sąd), członek Zarządu Mikulski (Uniwersytet), oraz Prof. Turek.

Z pobudek altruistycznych świat pracy subskrybował Pożyczkę Inwestycyjną.

ROZMOWA Z PREZESEM EVERTEM.

W kilku dziennikach ukazała się krótka wzmianka, donosząca, iż Naczelny Pracowniczy Komitet Propagandy Pożyczki Inwestycyjnej przesłał Panu Ministrowi Skarbu uchwałę wskazującą, że akcja na rzecz Pożyczki Inwestycyjnej wśród pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych odbyła się pod hasłami spełnienia obowiązku państwowego i społecznego oraz pomocy bezrobotnym. W związku z tem zwróciliśmy się do prezesa Naczelnego Pracowniczego Komitetu Propagandy Pożyczki Inwestycyjnej p. Mieczysława Everta z zapytaniem, co spowodowało wzmiankowaną uchwałę.

— W dniu 3-go b. m. — wyjaśnia p. prezes Evert — podczas konferencji prasowej, p. Minister Skarbu, omawiając wyniki subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej przyznał, że **„przemożny"** udział w subskrypcji wziął świat pracy. Jednocześnie jednak dodał, że jest to zjawisko niejako zrozumiałe, gdyż świat pracy pobiera stałe uposażenia i gdyż działał w dobrze zrozumianym własnym interesie. Takie stawianie sprawy jest dla nas nietylko nieoczekiwane, ale i bardzo przykre.

Argument „stałego uposażenia" traci wszelkie podstawy, jeżeli się uwzględni, że 60% pracowników umysłowych, podlegających ubezpieczeniom społecznym, zarabia poniżej zł. 260 miesięcznie, a tylko 14% — powyżej zł. 500 miesięcznie. Te cyfry najlepiej świadczą o głębokiej pauperyzacji inteligencji pracującej. W tym stanie rzeczy „stałe uposażenie", na które Pan Minister się powołał, mogłoby raczej służyć jako usprawiedliwienie ewentualnego małego udziału w subskrypcji, a nie odwrotnie.

Dalej Pan Minister mówi o **„dobrze zrozumianym własnym interesie"**. Pożyczka Inwestycyjna zatrudni bezrobotnych, ale przecież subskrybowali ją nie bezrobotni, lecz właśnie ci, którzy mają pracę. Czyli kierował nimi altruizm, a nie własny interes. Pożyczka Inwestycyjna bezspornie jest dobrą lokatą kapitału, ale tego rodzaju argument ma zastosowanie do kapitalistów, a nie do pracowników, którzy nie mają żadnych kapitałów do lokowania. Pracownik nabywał Pożyczkę Inwestycyjną nie ze swych oszczędności, ale drogą dotkliwego uszczuplenia swego głodowego budżetu.

W dalszym ciągu swego przemówienia Pan Minister usprawiedliwiał stosunkowo nieznaczny udział w subskrypcji niektórych sfer gospodarczych. W naszej sytuacji gospodarczej każda warstwa społeczna bez trudu znajdzie taką okoliczność, któraby usprawiedliwiała w dostateczny sposób jej ewentualną abstynencję w subskrypcji. Banki powołać się mogą na to, że operują kapitałem krótkoterminowym, nienadającym się do lokat w papierach długoterminowych. Przemysł i handel — na to, że nie mogą uszczuplać swych kapitałów obrotowych. Ziemiaństwo — na spadek cen na produkta rolne. Świat pracy mógłby zaś wskazać na to, że zdrowa operacja kredytowa polega na uruchomieniu nagromadzonych nieprodukcyjnych kapitałów, nie zaś na sięganiu do szczupłych zarobków, co w konsekwencji musi ujemnie odbić się na zdolności konsumpcyjnej społeczeństwa, a przez to spowodować wzrost bezrobocia.

Jednak świat pracy nie wysuwał tych objekcyj, bowiem zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że powodzenie Pożyczki Inwestycyjnej wymagało od wszystkich warstw społeczeństwa wielkiego wysiłku finansowego. — Dlatego też, w subskrypcji świat pracy wziął, jak to określił Pan Minister **„przemożny" udział**. Objaw ten należy tłumaczyć jedynie wysokiem poczuciem obowiązku obywatelskiego oraz świadomością gospodarczego i społecznego znaczenia dla Państwa Pożyczki Inwestycyjnej. Tylko te, a nie inne pobudki kierowały światem pracy.

Świadczenia na wypadek choroby

udzielane przez Ubezpieczalnie Społeczne.

Wobec niedostatecznego uświadomienia ogółu pracowników o uprawnieniach w dziedzinie ubezpieczenia na wypadek choroby, wyjaśniamy poniżej, w jakich warunkach i z jakich świadczeń chorobowych korzystają ubezpieczeni i członkowie ich rodzin.

Ubezpieczony ma prawo do pomocy leczniczej z Ubezpieczalni od dnia faktycznego rozpoczęcia pracy. Pomoc lecznicza może być udzielana ubezpieczonemu najdłużej **w ciągu 26 tygodni w poszczególnym wypadku choroby**. Po wyczerpaniu tego okresu ubezpieczony otrzymuje pomoc leczniczą tylko w wypadku, gdy zapadnie na inną chorobę.

Prawo ubezpieczonego do korzystania z pomocy leczniczej zasadniczo ustaje z dniem rozwiązania stosunku pracy. Jeżeli jednak ubezpieczony zachorował i zaczął korzystać ze świadczeń przed utratą pracy, ma prawo do dalszego leczenia na tę samą chorobę aż do całkowitego wykorzystania prawa do świadczeń. Jeśli zaś ubezpieczony zachoruje po zwolnieniu z pracy, zachowuje prawo do pomocy leczniczej w razie:

a) **jeśli wypadek choroby zajdzie w ciągu 3-ech tygodni po zwolnieniu z pracy**, a ubezpieczony przed zwolnieniem z pracy przebył w ubezpieczeniu ostatnio conajmniej 10 tygodni lub w ciągu ostatnich 12 miesięcy — conajmniej 30 tygodni. Ubezpieczony ma wówczas prawo do pomocy leczniczej przez czas nie dłuższy niż 13 tygodni;

b) jeśli wypadek choroby o dłuższym okresie wylęgania zajdzie w ciągu 4-ech tygodni od dnia zwolnienia z pracy. Ubezpieczony ma wówczas prawo do pomocy leczniczej w pełnym zakresie przez 26 tygodni.

Ubezpieczonej w razie połogu przysługuje bezpłatna pomoc lecznicza i położnicza przed, w czasie i po porodzie. Pomoc ta przysługuje również po zwolnieniu z pracy, jeżeli ubezpieczona przebyła w ubezpieczeniu przynajmniej 4-y miesiące, a poród nastąpił w ciągu 4-ech tygodni od dnia zwolnienia.

Pomoc lecznicza przysługuje **członkom rodzin w ciągu 13 tygodni w każdym roku kalendarzowym**, niezależnie od ilości zachorowań. W razie zachorowania na chorobę ostrą, okres pomocy leczniczej winien być przedłużony o nowych 13 tygodni. Prawo członka rodziny do pomocy leczniczej wygasa z dniem utraty pracy przez ubezpieczonego. Jedynie w wypadku, gdy członek rodziny rozpoczął leczenie przed zwolnieniem z pracy ubezpieczonego, pomoc leczniczą na tę samą chorobę należy mu udzielać nadal i po zwolnieniu z pracy ubezpieczonego aż do czasu wyczerpania przez chorego 13 tygodniowego okresu świadczeń.

Osobom, których obowiązkowe ubezpieczenie ustało, a które, chcąc nadal być ubezpieczone, zgłosiły gotowość pozostania w dotychczasowem ubezpieczeniu, oraz członkom ich rodzin przysługuje prawo do świadczeń leczniczych w tym samym rozmiarze i na tych samych warunkach, co ubezpieczonym obowiązkowo i członkom ich rodzin.

Pozostający bez pracy pracownicy umysłowi, posiadający prawo do zasiłków z powodu braku pracy z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, jednocześnie z uzyskaniem prawa do tych zasiłków zostają ubezpieczeni na wypadek choroby w Ubezpieczalni na koszt instytucji wypłacającej zasiłki. Skutkiem tego **zachowują** oni nadal prawo do pomocy leczniczej z Ubezpieczalni pomimo ustania zatrudnienia.

Z mocy ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkiem Ubezpieczalnie są obowiązane udzielać inwalidom wojennym i inwalidom wojskowym pomocy leczniczej w zakresie chorób, znajdujących się w związku z odbytą służbą wojskową. Świadczenia lecznicze dla inwalidów powinny im być udzielane **przez cały czas trwania choroby bez ograniczenia**, inwalidzi, posiadający ponad 84% utraty zdolności zarobkowej, mają prawo do leczenia we wszystkich wypadkach choroby, nietylko związanych z inwalidztwem.

Zasiłek chorobowy, należy się ubezpieczonemu w razie stwierdzenia niezdolności do pracy wskutek choroby. Zasiłek ten nie przysługuje członkom rodziny ubezpieczonego. Wypłata zasiłku trwa **najdłużej 26 tygodni** w wypadku jednej choroby. Zasiłek wynosi tygodniowo 50% przeciętnego tygodniowego zarobku ubezpieczonego z okresu jego pracy w ciągu ostatnich 13-tu tygodni przed zachorowaniem.

Ubezpieczeni (obowiązkowo i dobrowolnie) umieszczeni w szpitalu, posiadający na swem utrzymaniu conajmniej jedną osobę, otrzymują przez czas pobytu w szpitalu **zasiłek domowy** w wysokości połowy zasiłku chorobowego. Jeżeli ubezpieczony nie ma nikogo na swem utrzymaniu, pobiera t. zw. **zasiłek szpitalny** w wysokości 1/5 zasiłku chorobowego. — Członkowie rodzin uprawnień tych nie posiadają.

Ubezpieczona niepracująca z powodu połogu, ma prawo do **zasiłku połogowego** w wysokości równiej zasiłkowi chorobowemu, niedłużej jednak niż w ciągu 8 tygodni. Okres ten powinien obejmować 2 tygodnie przed i conajmniej 6 tygodni po porodzie. Członkowie rodzin z zasiłku połogowego korzystać nie mogą.

Lwów.

Komunikat

CENTRALNEGO ZWIĄZKU PAŃSTW. i SAMORZĄDOWYCH URZĘDNIKÓW KANCEL. III. Kat. Rzplitej we Lwowie, Łyczakowska 25.

W niniejszym komunikacie ograniczamy się tylko do zakomunikowania w szczególności członkom Zarządu, że z powodu okresu urlopów wypoczynkowych, zwyczajne posiedzenie Zarządu odbędzie się **w sobotę, dnia 7. września br. o godzinie 18-tej (6) popoł.** w lokalu Związku. Niezawodna i punktualna obecność wszystkich jest konieczna i obowiązkowa.

W okresie feryj wakacyjnych wszelkie czynności związkowe załatwiane będą przez prezydjum, ważniejsze i niecierpiące zwłoki przez prezesa, który pozostaje we Lwowie.

Przypominamy tylko, że okres ferjalny nie przewiduje w życiu związkowem żadnych moratorjów i ulg w normalnem uiszczaniu minimalnych miesięcznych składek członkowskich, oraz należności za czasopismo „Jedność".

Prosimy tedy o bezzwłoczne wpłacenie tak zaległych, jak też i bieżących składek, a przedewszystkiem pokaźnych zaległości za otrzymane egzemplarze „Jedności".

Składki oraz należność abonamentową za „Jedność" prosimy wpłacać tylko i wyłącznie na nasze konto w P. K. O. Nr. 150938 **(nie, jak to czynią niektórzy wprost na konto „Jedności")**, uwidaczniając jedynie na odwrocie dowodu wpłaty (część środkowa blankietu nadawczego), jaką kwotę i na jaki cel wpłaca.

Wreszcie oznajmiamy, że zapowiedziane w prasie zawodowej i codziennej wiadomości o awansach w dniu 1. lipca b. r., jak zdołano ustalić, nie polegają na prawdzie.

ZARZĄD.

Z chwili.

Zajęcia emerytalne.

Dochodzących do lat emerytalnych moich kolegów urzędników wszelkich kategoryj służbowych mógłbym podzielić na dwie kategorje upodobań: Pierwsza z nich marzy jak o szczęściu o chwili przejścia na emeryturę, druga na samą myśl o tem ulega panicznemu strachowi.

Ci pierwsi, co prawda w mniejszości, toną w rojeniach na temat, jak będą spędzali swój przeznaczony na doczesny odpoczynek żywot. — Mój Boże — myśli sobie jeden z drugim. — Jakże ja będę szczęśliwy, nie potrzebując myśleć o biurze i o aktach! Nie będę się zrywał codzień przed siódmą rano, ubierał na gwałt, parzył usta gorącą kawą i leciał na złamanie karku, aby się przypadkiem nie spóźnić ku złemu przykładowi dla podwładnych, a potem spędzać siedem lub więcej godzin w taki cudowny dzień jak dzisiaj w obrzydliwem biurze, gdzie nic się nigdy ciekawego nie dzieje, gdzie dzionek podobny do dzionka jak te dwa szare wróble w rynnie! A te nasze przemierzłe stosunki? Te szykany, wymagania, odpowiedzialności! Za wszystko co możesz i czego nie możesz, walą na ciebie „osobistą" odpowiedzialność, którą ty skolei zwalasz na tych mizeraków, co służą pod tobą i trzęsą się jak i ty ze strachu!

Niema to, jak pozbyć się tych udręczeń i żyć sobie po królewsku na emeryturze. Człowiek budzi się bez tej zwykłej zmory na głowie, wypije spokojnie kawę w łóżku, przeczyta Kurjera od deski do deski, potem wdzieje pyjamę, pantofle i pochodzi sobie po pokojach, a jak ładny dzień, pójdzie sobie na spacer po mieście, spotka się z tym i owym pogawędzi, wróci do domu i zje objadek o ludzkiej porze, a nie gdzieś dopiero koło czwartej. — Potem drzemka, a popołudniu skok do kasyna, gdzie przy gazetkach, szachach albo kartach posiedzę sobie do damej. — To się nazywa żywot poczciwego człowieka w dużem mieście.

Inni znów zwolennicy emerytalnego życia roją na temat „łona przyrody" o którem marzyli bezskutecznie przez cały okres harówki biurowej. Oni ciągną gdzieś na wieś, na małe miasteczko, lub choćby przedmieście wśród ogrodów. Widzą siebie spacerujących lub pracujących w takim ogrodzie, siedzących z wędką nad stawem albo zaczajonych w krzakach z dubeltówką na ciekawego zwierza. Skromniejsi w wymaganiach „przyrodnicy" nie opuszczając wielkiego miasta spacerują sobie po plantach lub parkach, karmią wróble lub gołębie (wielu z nich należy do Towarzystwa Ochrony Zwierząt).

Są także i „kolekcjonerzy". Oni znów marzą o wolnym czasie dla kompletowania i porządkowania swych zbiorów marek pocztowych, cygarniczek bursztynowych, fajek i lasek.

Są dalej zawzięci „społecznicy". Ci wpisują się do wszystkich możliwych stowarzyszeń społecznych uczęszczają na wszelkie możliwe posiedzenia i tam albo stale milczą albo gadają za dziesięciu. W wielu wypadkach stają się duszami organizacji, ale czasem i prawdziwą ich plagą, bo nic im nigdy nie podoba się, wszystko chcieliby przeinaczyć a nawet zrewolucjonizować. Toteż bywa nieraz, że dawni członkowie takich towarzystw mówią między sobą: — Od głodu, ognia, wojny i... emerytów... uchroń nas Panie!

„Politycy" zaczynają występować w czynnej akcji politycznej, kandydując jeśli nie do Sejmu, to przynajmniej do komisyj wyborczych, lub conajmniej do jakich komitetów organizacyjnych. Niektórzy jednak ograniczają się na studjowaniu godzinami w czytelniach wszystkich gazet aż do zupełnego otumanienia. Bo wszak łatwo się przekonać, że każdy dziennik, choć inaczej na zewnątrz wygląda, klepie to samo, co inny. Tacy „bierni" politycy złożywszy ostatni przeczytany egzemplarz wracają do domu, milcząco trawiąc swe sądy i poglądy, albo też dzielą je głośno między sobą. Często można widzieć gdzieś na plantach, jak tacy dwaj stateczni, mężowie rozprawiają głośno, zatrzymując się co trzy kroki. Przechodzień słyszy urywki takich pozagabinetowych rozmów politycznych: — A ja mówię, że jak Japonja zechce, to przewróci, panie dobrodzieju świat do góry nogami. Pisze też dziś Kurjerek, że Włochy prą do wojny z Abisynją. Mówię ja panu koledze, że to się skończy ogólnoświatową awanturą. W r. 1914 także zdawało się, że niby nic, a tu nagle... paf!

Wszyscy ci emeryci, choć różnią się wielce upodobaniami i temperamentem, należą jednak do tej samej kategorji pogodzonych i zadowolonych. O ileż gorszy jest los tej drugiej, która broni się ze wszystkich sił przed spensjonowaniem!

Ci ludzie wytrąceni przymusowo z kolei długiego życia, nie wiedzą poprostu, co z niem i co z sobą zrobić. Znany jest fakt, że jeden z takich przywykły od blisko pół wieku do swego trybu życia, wstawał rano, ubierał się i szedł zwykłą drogą do biura, wchodził na schody i dopiero tuż przed drzwiami przypominał sobie, że niema tu już wstępu. Tak trwało miesiącami, aż wreszcie wytłumaczył sobie w swej biurokratycznej głowie, że odpoczywa, bo jest na „odpoczynkowym" urlopie, (z którego przedtem nigdy nie korzystał).

I tacy, którzy proszą, by im wolno było nadal pracować bezpłatnie w biurze i całymi latami pracują najsumienniej, z początku pobłażliwie tolerowani, później nawet wyzyskiwani przez swego młodszego szefa.

Inni, którym wypadło siedzieć w domu, stają się utrapieniem swych małżonek, wścibają „nosa" w gospodarstwo, gderają, dziwaczeją. Jeden z takich, gdy przyszedł rachunek z elektrowni za światło, zagłębiał się weń, wstawał co chwila i chodząc po pokoju powtarzał: — Elektrownia, elektrownia, elektrownia! Był to bowiem jedyny, fascynujący moment dnia przeraźliwie jednostajnego. Inni wychodząc z domu wdają się w rozmowy z byle kim, z dozorczynią przy bramie, z dziećmi i niańkami w parkach. Ot biedacy wykolejeńcy!

Urządzićby takim ludziom, których biurokratyczna maszyna pozbawiła zupełnie zdolności zorganizowania sobie samoistnej pracy, jakiś specjalny warsztat, jakieś biuro „honorowych" a pożytecznych zajęć na modłę urzędową. Stworzonoby tym sposobem przybytek szczęśliwości i ujście dla marnującej się niezużytej energji i wydatną pomoc dla normalnej maszyny urzędowej, która ugina się pod nawałem pracy z braku rąk.

Ale niema co marzyć o tem, bo takiej doskonałości organizacyjnej chyba się nie doczekamy!

L.

Walne Zebranie Związku Emerytów w Krakowie.

Dnia 16. czerwca br. odbyło się w Krakowie Walne Zgromadzenie Wojewódzkiego Związku Emerytów państwowych i samorządowych oraz wdów i sierót po nich. — Zgromadzenie zagaił prezes Związku, Dr. Piotr Wielgus, który w swem przemówieniu uczcił pamięć ś. p. Marszałka Piłsudskiego i omówił jego zasługi, poczem Zebranie jednomitowem milczeniem oddało hołd Zmarłemu Budowniczemu Polski.

Ze sprawozdania Wydziału dowiedzieli się członkowie, iż Wydział zabiegał w różnych sprawach emerytów, wdów i sierót wnosząc memorjały: o przywrócenie 100% emerytury i dodatku mieszkaniowego, o pomoc lekarską dla rodzin emerytów, o zniżki kolejowe dla żon emerytów, o zniżki kolejowe i pomoc lekarską dla emerytów zaborczych, o dodatek ekonomiczny na jedno dziecko, o zwrot opłat szkolnych, o zniżkę cen za prąd elektryczny, gaz i węgiel. — Obecnie czyni się starania o obniżenie cen artykułów żywnościowych i odzieżowych. — Przy Wojewódzkim Związku Emerytów jest czynna stała pomoc prawna, której udzielają: Dr. Piotr Wielgus, Dr. Józef Mazurkiewicz, emer. naczelnik Izby Skarbowej i Leon Siedlecki, em. sędzia okręgowy. — Dr. Mazurkiewicz opracował informacje w sprawie pośmiertnego i zwrotu kosztów leczenia, należnych rodzinie w razie śmierci emeryta lub wdowy, które to informacje ogłoszono w „Jedności" Nr. 4/935.

Członkom Związku i ich rodzinom udziela pomocy lekarskiej 13 lekarzy za niską opłatą. — a 8 aptek zniżek 25% od recept, a nadto członkowie Związku korzystają ze zniżek kąpielowych w miejscowościach ogłoszonych w „Jedności" Nr. 9/935.

Nowowybrany Wydział Związku ukonstytuował się w ten sposób, że prezesem wybrano ponownie Dra Piotra Wielgusa, wiceprezesami Mikołaja Wojciechowskiego i Dra Józefa Mazurkiewicza, sekretarzem Jana Masłowskiego a skarbnikiem Henryka Kränzlera, a Walne Zebranie wyraziło im uznanie i podziękowanie za ich dotychczasową, ofiarną, a zupełnie bezinteresownie prowadzoną pracę w Związku i uchwaliło udzielenie absolutorjum.

Wojewódzki Związek emerytów, wdów i sierót za pośrednictwem „Jedności" zwraca się do wszystkich emerytów, emerytek i wdów o wpisywanie się na członków Związku i o uregulowanie zaległych wkładek. — Przy zwiększonej ilości członków zwiększą się fundusze Związku, a to umożliwi przyjście z pomocą finansową potrzebującym emerytom, wdowom i sierotom, których obecne położenie jest wprost rozpaczliwe. — Silny, wielki i solidarny Związek będzie też mógł więcej zdziałać u miarodajnych czynników i władz dla polepszenia doli emerytów.

Dla poparcia działalności Związku, zasilenia jego funduszów i dla zaznaczenia solidarności z działalnością Związku, nie powinno braknąć w Związku ani jednego emeryta, ani jednej wdowy. Gremialne przystąpienie i należenie do Związku, to ich moralny obowiązek.

Informacyj w sprawach emerytalnych udzielają członkowie Wydziału we wtorki i piątki od godziny 12 do 13 w Kasynie Powszechnem w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 13, na I p.

J. G.

Przelewy obligacyj Pożyczki Narodowej.

W „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu" Nr. 17 opublikowane zostało obwieszczenie Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej w sprawie dokonywania przelewów obligacyj Pożyczki Narodowej.

Na podstawie tego obwieszczenia z dn. 1-go czerwca 1935 roku zezwoleń na dokonanie przelewu obligacyj Pożyczki Narodowej udziela **Urząd Długów Państwa** w następujących wypadkach:

1) **instytucjom kredytowym**, które otrzymały zezwolenie na przyjmowanie obligacyj na spłatę zobowiązań;

2) **centralnym instytucjom kredytowym**, które udzielać będą zastawy instytucjom kredytowym, przyjmującym obligacje na spłatę zobowiązań;

3) **zakładom ubezpieczeń**, które otrzymały zezwolenie na zawieranie umów ubezpieczeń na życie, przewidujących przyjmowanie obligacyj Pożyczki Narodowej tytułem wpłat na składki;

4) **instytucjom państwowym**, przyjmującym obligacje P. N. jako kaucje i wadja, w razie przepadku kaucyj i wadjów;

5) **instytucjom samorządowym**, które przyjmować będą obligacje P. N. jako kaucje i wadja, w razie przepadku kaucyj i wadjów;

6) **instytucjom ubezpieczeń społecznych**, które przyjmować będą obligacje P. N. jako kaucje i wadja, w razie przepadku kaucyj i wadjów, oraz w wypadkach przyjmowania obligacyj P. N. na pokrycie składek ubezpieczeniowych w granicach ustalonych przez ministra Opieki Społecznej;

7) **spadkobiercom**, którzy, dziedzicząc obligacje P. N., udowodnią prawa spadkowe dokumentami, wymaganemi przez obowiązujące przepisy prawa;

8) osobom, które otrzymują obligacje na zasadzie **prawomocnego wyroku sądowego**;

9) **członkom rodziny** w wypadkach przelewu na rzecz najbliższej rodziny (rodzice, dziadkowie, dzieci i wnuki);

10) w razie przepadku kaucyj i wadjów, przyjętych w obligacjach P. N. przez osoby i **firmy prywatne** conajmniej po kursie, ustalonym dla papierów wartościowych w obwieszczeniu ministra Skarbu z dn. 9 lipca 1934 r., o ile te osoby i firmy uzyskały zezwolenie Komisarza Gen. P. N. na przyjmowanie obligacyj P. N. jako kaucje i wadja;

11) przy regulowaniu obligacjami conajmniej po kursie emisyjnym (96 za 100) **składek w związkach, korporacjach i zrzeszeniach zawodowych**, w wypadkach, gdy instytucje te uzyskały uprzednio zgodę Komisarza Gen. P. N. na przyjmowanie obligacyj tytułem wpłat na składki;

12) przy składaniu obligacyj jako **ofiary lub składki na rzecz instytucyj społecznych**, których działalność posiada znaczenie ogólno-państwowe, o ile instytucje te uzyskały uprzednio od Komisarza Gen. P. N. zezwolenie na przyjmowanie obligacyj tytułem wpłat;

13) w wypadkach **przyjęcia obligacyj przez pracodawcę po kursie 96 za 100** zł. nominału tytułem pokrycia zobowiązań pracownika w stosunku do pracodawcy, o ile pracodawca uzyskał zezwolenie Komisarza Gen. P. N. na przyjęcie obligacyj;

14) **prywatnym szkołom** w myśl zasad okólnika ministra Wyznań Rel. i Ośw. Publ. z dnia 24 kwietnia r. b.

W wypadkach, nieobjętych omawianem obwieszczeniem, decyzję w sprawach przelewu obligacyj wydaje Komisarz Gen. P. N.

Młodzież ma się uczyć — a nie politykować!

Po wojnie rozeszła się po całej Europie manja reformatorska na wzór średniowiecznych epidemji.

Kto narobił więcej złego, czy czarna ospa w średniowieczu, czy też ostatnie reformy, trudno dziś określić.

Faktem jednak jest stwierdzonem, że manja reformatorska narobiła więcej złego niż dobrego.

Chorobie tej nie oparła się i Polska — to oczywista.

Ale że w Polsce nasilenie jej było silniejsze, niż gdzieindziej, że nasilenie to trwa jeszcze, mimo refleksji, to objaw nie pocieszający, a raczej smutny.

Ale coś się jednak ruszyło.

Reformatorskie zapędy nabrały u nas jakiegoś wprost niesamowitego rozmachu.

Co najgorsza, brali się do tego ludzie młodzi, bez przygotowania należytego, doktrynerzy, bez znajomości życia, którzy, i to jest rzecz najgorsza, **nieograniczeni w swej władzy**, robili co się im żywnie podobało, nie kontrolowani przez nikogo.

Ot n. p. taka reforma szkolna.

Zabrał się do tego z jakąś nieokiełzana pasją b. wiceminister K. Pieracki, i robiąc reformę, nie pozwalał nikomu odezwać się ani jednem słowem krytyki. — Faktem jest, że kiedy jeden z wizytatorów (Dr. Z.) kuratorjum lwowskiego, odezwał się z krytyką, przeniesiono go ze stanowiska wizytatora na posadę nauczycielską w zapadłej dziurze w Małopolsce.

Czy w takiej atmosferze jest możliwa rzeczowa krytyka?

A przecież rzeczowe omówienie błędów — bo bez błędów nie istnieje rzecz ludzka — jest rzeczą konieczną.

Jeszcze nie urodził się taki cudotwórca by robił wszystko bez błędów. Nie jest bez niej i ostatnia reforma szkolna, o której fachowcy wypowiadają przeważnie sąd ujemny.

Ale zapytujemy się, czy można w takiej atmosferze wystąpić z krytyką? A przecież prosty obowiązek obywatelski, „poczucie odpowiedzialności wymaga, by mająca się pojawić reforma, była o ile możności wolną od rażących błędów.

A ileż to reform (n. p. dawne wakacje do 20 sierpnia) cofnięto, bo się okazały szkodliwe.

Ale wakacje i ich reforma to drobiazg w stosunku n. p. do reformy ustroju szkolnego.

Napiszemy o tem obszerniej przy innej sposobności.

Dziś chcemy zwrócić uwagę na proces eksperymentów, dokonanych na skórze naszej młodzieży w dziedzinie polityki. Czy to był sens, by reformować umysły młodzieży szkolnej politycznie na rozkaz. Był to absurd widoczny, ale że robili to ludzie, którzy piastowali wysokie godności, bo nawet ministerjalne, więc wszystko milczało.

A zło robiło swoje. Demoralizowano młodzież, bo zamiast karmić ją czystą ideą, o podłożu ofiarności i poświęcenia wdrażano ją do widoków tłustych posad, o ile pójdą po linji nakazanej im przez reformatorów.

I trwało to przez lat kilka, by się ostatecznie przekonać, że taka reforma jest wprost szkodliwą.

A ile tam było wysiłków bezmyślnych. Ileż to kierowników, pragnąc się władzy zasłużyć, dbając by byli „dobrze widziani", robili kunsztowne wprost sztuki, by wykazać się fikcyjnemi rezultatami na polu „politycznego" dorobku wśród młodzieży.

Brali się do tej pracy **„analfabeci"** dobierając się do duszy młodzieńczej, na wzór słonia w składzie porcelany.

Uważamy, że obowiązkiem obywatelskim jest zwracać uwagę na rzeczy złe.

Mówić prawdę, gdzie chodzi o rzeczy wielkie, to nakaz sumienia. Młokosom nie należy powierzać tak ważnych spraw, jaką jest dusza naszej młodzieży, która jest aparatem **bardzo czułym** i delikatnym instrumentem.

Nie można się brać z kilofem w ręku do naprawiania misternego zegarka. A tak przeważnie wyglądają nasi dotychczasowi reformatorzy.

Dobrze się stało, że nieznany nam bliżej p. Kawałkowski, który ma powierzony referat spraw młodzieży powiedział, że to, co robiono dotychczas, było niedobre, wprost złe.

Trzeba było aż lat całych, by przewidzieć to, co widzi każdy fachowiec, że młodzież powinna się uczyć, a nie politykować — bo taka metoda da tylko nieuków i głupich polityków, a ani jednych ani drugich Polska nie potrzebuje.

ODEZWA
DO PP. PRENUMERATORÓW!

Do dzisiejszego Nru dołącza się zamiast czeków P. K. O. przekazy rozrachunkowe, celem zwolnienia PP. Prenumeratorów od opłaty nadawczej. Przekazami rozrachunkowemi można nadawać kwoty do zł. 15.

Przy tej sposobności zawiadamiamy, iż w miesiącach lipcu i sierpniu nie udziela się porad prawnych wskutek urlopu wypoczynkowego naszego doradcy prawnego.

ADMINISTRACJA „JEDNOŚCI".

Za dużo chcą zarobić kartelowcy cukrowi.

Kartelowcy uprawiają w dalszym ciągu swą politykę wyzyskiwania monopolistycznego stanowiska i wyciągania ze zubożałego społeczeństwa z całą bezkarnością zysków, jakie tylko się da. Wprawdzie, trzeba przyznać, że dzieje się to dziś już nie tak bezceremonjalnie, już nie z takim cynizmem wprost jak dawniej, że podwyżkę ceny ukrywa się w formie np. cofnięcia rabatów sprzedawcom, lub „zwrotu kosztów porta", efekt jednak końcowy dla konsumenta jest tensam, gdyż musi on płacić cenę wyższą wobec tego, iż sprzedawca na niego przerzuca podwyżkę ceny zakupu. I rzecz znamienna, że z matematyczną dokładnością, ilekroć nadchodzi „sezon" na jakiś artykuł objęty kartelem — tylekroć można być pewnym, że właśnie wtedy kartel podniesie ceny. Tak jest z węglem, gdy zbliża się zima i ludność musi czynić zwiększone zakupy, by zaopatrzyć się w opał, tak wreszcie jest z cukrem, gdy nadchodzi lato, okres zwiększonej w kraju konsumcji cukru — kartel podnosi cenę tego artykułu.

Oto mamy świeży przykład tej polityki, bezkarnie uprawianej:

W dziennikach pojawiła się ostatnio następująca notatka:

„Międzyzwiązkowa komisja cennikowa spożywczo-kolonjalna w Warszawie, notująca ceny artykułów spożywczych na rynku warszawskim, stwierdziła w memorjale złożonym komisarjatowi rządu, że Bank Cukrownictwa podwyższył od kilku dni cenę cukru dla detalistów, licząc dodatkowo 60 gr. za 100 kg. tytułem zwrotu kosztów porta. W związku z tem obecna cena cukru w Banku loco sklep wynosi 124 zł. za worek, wagi 100 kg. Nie przesądzając słuszności stanowiska Banku Cukrownictwa zainteresowani stwierdzają, że kupiec - detalista niema możności obecnie sprzedawania cukru bez efektywnej straty, w wyniku czego szereg kupców zmuszony jest do zaniechania sprzedaży tego artykułu. Wprawdzie międzyzwiązkowa komisja cennikowa notuje ceny cukru, wyznaczone przez ministerstwo skarbu, z drugiej jednak strony stwierdza wielkie trudności w utrzymaniu tej ceny".

Czy nie znajdzie się wreszcie jakiś stanowczy i radykalny sposób, by ukrócić apetyty producentów cukru, chcących zbyt wiele zarobić na zubożałej ludności?

—:000:—

Zwolnić emerytów państwowych od podatku dochodowego i opłaty na fundusz pracy.

W myśl postanowień ustawy o państw. podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr. 76, poz. 715 z r. 1934) dochody z uposażeń służbowych i emerytalnych podlegają podatkowi dochodowemu, który pobiera się drogą potrącenia przy wypłacie uposażeń.

Obowiązek potrącenia podatku rozpoczyna się przy dochodzie wynoszącym ponad 2500 zł. rocznie.

Stopa podatku dochodowego wynosi przy rocznem uposażeniu ponad 2500 zł. do 2600 zł. 1.5 procent i wzrasta progresywnie przy wyższych uposażeniach; wynosząc np. przy uposażeniu ponad 3.400 do 3600 zł. — 2.3 proc., przy uposażeniu ponad 4400 zł. do 4800 zł. — 2.8 proc., przy uposażeniu ponad 6000—6400 zł. — 3.2 proc. etc.

Według przepisów ustawy z dnia 16. marca 1933 r. Dz. U. R. P. Nr. 22, poz. 163 (art. 15) osoby, pobierające emerytury, renty lub zaopatrzenie ze Skarbu Państwa w kwocie przewyższającej 39 zł. miesięcznie, opłacają 1 procent z pobranego całkowitego dochodu na Fundusz Pracy.

Pobieranie podatku dochodowego i opłaty na Fundusz Pracy z emerytur przyznanych na podstawie ustawy emerytalnej z dnia 11. grudnia 1923 r. (Dz. U. R. P. z r. 1926 Nr. 6, poz. 46), znowelizowanej na niekorzyść emerytów ustawą z dnia 18. marca 1932 Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 239 stanowi dla emerytów znaczne obciążenie ich tak niesłychanie w ostatnich latach zredukowanych uposażeń, co widać z następujących przykładów:

Podatek dochodowy z 15 proc. dodatkiem i 1 proc. na Fundusz Pracy, wynosi u emeryta IX grupy szczebel b (emerytura 210.85 zł. mies.) kwotę 5 zł. 74 gr., czyli przeszło 68 zł. rocznie, u emeryta VIII gr. szczebel a (emerytura 234 zł. 98 gr. mies.) kwotę 7 zł. 20 gr. miesiecznie, czyli przeszło 86 zł. rocznie, u emeryta VIII gr. szcz. a (emerytura 287.19 zł. mies.), kwotę 10 zł. 47 gr.. miesięcznie, czyli przeszło 125 zł. rocznie, u emeryta VI gr. szcz. a (emerytura 374.23 zł. mies.), kwotę 15 zł. 78 gr. miesięcznie, czyli przeszło 189 zł. rocznie, u emeryta V gr. szcz. a (emerytura 504.78 zł. mies.), kwotę 23 zł. 60 gr. mies., czyli przeszło 283 zł. rocznie etc. U emerytów, posiadających wyższe szczeble uposażenia, tudzież dodatek ekonomiczny na żonę i obciążenie, to jest naturalnie stosunkowo wyższe.

Na zasadzie art. 8 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 28 paźdz. 1933 Dz. U. R. P. Nr. 86 poz. 663 o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych — uposażenie wypłacane w myśl tego rozporządzenia **wolne jest od państw. podatku dochodowego**. Wolne są również od tego podatku wszelkiego rodzaju zasiłki i nagrody pieniężne, wypłacane funkcjonarjuszom państw.

Oprócz tego ustawą z dnia 13 marca 1934 r. Dz. U. R. P. Nr. 29 poz. 235 zwolniono funkcjonarjuszy państw. **od opłaty na fundusz pracy**, którą za nich ma opłacać Skarb Państwa.

Obydwa te zwolnienia dotyczą funkcjonarjuszy stałych i prowizorycznych.

Ponieważ emeryci państw. przez odebranie im nabytych pierwotną ustawą emerytalną z dnia 11. grudnia 1923 r. praw, przez cofnięcie 15 proc. i 10 proc. dodatku, oraz przez bardzo znaczne obniżenie dodatku mieszkaniowego (co dotyczy głównie żonatych i obarczonych rodziną) popadli w nadzwyczaj krytyczne położenie materjalne, a nie mogą partycypować w korzyściach funkcjonarjuszy czynnej służby, jak w dodatkach funkcyjnych, służbowych, zasiłkach, nagrodach pieniężnych, pomocy lekarskiej dla rodzin etc. — przeto nakazy bezwzględnej słuszności i sprawiedliwości przemawiają za tem, aby przyznane funkcjonarjuszom czynnej służby zwolnienia od podatku dochodowego i od opłaty na fundusz pracy — rozciągnąć także na uposażenia emerytalne.

Zaznaczyć należy, że spensjonowani na podstawie pierwotnej ustawy emerytalnej polscy emeryci pobierają obecnie w miejsce przyznanej im 100 proc. emerytury tylko 92 procent, czyli że emeryci opłacają stale 8 procent na fundusz emerytalny, podczas gdy uposażenie czynnych funkcjonarjuszy wolne jest od opłaty emerytalnej (art. 8 powołanego wyżej rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 28 paźdz. 1933 r.), zaś obecny tekst jednolity ustawy emerytalnej z dn. 11-go grudnia 1923 r. Dz. U. R. P. z r. 1934 Nr. 20, poz. 160 przyznaje w art. 19 nowym emerytom za pełną wysługę 100 proc. uposażenia emeryt.

Emeryci zwracają się przeto do czynników miarodajnych z usilną prośbą o zwolnienie ich poborów emerytalnych od podatku dochodowego i od opłaty na Fundusz pracy, a temsamem o złagodzenie przynajmniej w tej nieznacznej mierze ich ciężkiej doli, zanim stosunki finansowe Państwa nie zezwolą na wydatne podwyższenie emerytur i przywrócenie nabytych praw emerytalnych.

Prosimy o wyrównanie bieżącej i zaległej prenumeraty.

Niepokojący problem.

W ostatnich czasach dość dużo zaczęło się mówić i pisać na temat doli pracownika państwowego, a rozmaite ankiety przeprowadzane w stolicy, celem stwierdzenia wysokości zadłużenia pracowników państwowych dały wiele mówiące rezultaty. Okazało się bowiem, że większość pracowników państwowych jest zadłużona w zastraszający sposób, bo w granicach od dwumiesięcznych do wysokości rocznych, a nawet nierzadko ich dwuletnich pensyj. W pół miljonowej masie pracowników państwowych niewielka tylko część prowadzi stopę życia na odpowiednim poziomie, reszta, t. j. ta szara większość wegetuje z dnia na dzień, a jej standard życia jest na najniższym poziomie. Z badań statystycznych należy wyciągać odpowiednie konsekwencje. Jednak dotąd nikt nie pomyślał poważnie o przyjściu z pomocą zadłużonemu, bez własnej winy, pracownikowi.

Problem zadłużenia pracownika państwowego pojawił się dopiero właściwie w ostatnich latach. Przedtem położenie materjalne pracownika państwowego było o wiele lepsze. Dopiero z chwilą, gdy Państwo, pragnąc doprowadzić do równowagi budżetowej, a raczej zmniejszyć niedobory budżetowe, uciekło się do zdecydowanych obniżek, urzędnik państwowy zaczął gwałtownie upadać materjalnie. Trzeba bowiem uprzytomnić sobie, że obniżki te spadły na funkcjonarjuszy państwowych nieoczekiwanie. Niejeden miał uregulowany swój budżet w granicach dotychczasowych dotacyj, a gdy nagle ubyło mu kilkadziesiąt złotych miesięcznie, nie był już w stanie wywiązać się z przyjętych na siebie zobowiązań i zaczął zaciągać pożyczkę wekslową na zapłacenie koniecznego długu. Potem już wszystko szło, jak z płatka. Pierwszy weksel, nie wykupiony w terminie, został zaprotestowany i spowodował skargę wierzyciela, a potem wywołał przykrą działalność komornika.

Później przyszedł nowy cios dla pracowników, obarczonych dziećmi w wieku szkolnym, t. j. nieprzyznanie opłat za dzieci, uczęszczające do szkół prywatnych. Ile on przysporzył trosk i kłopotów rodzicom, o tem najlepiej wiedzą oni sami oraz ich dzieci, które w wielu wypadkach przerwać musiały swą edukację.

Ostatnie t. zw. zaszeregowanie z lutego ub. roku znowu specjalnie dotknęło urzędników, obarczonych rodziną.

Oto krótka i niekompletna lista ofiar, które urzędnicy państwowi musieli złożyć na rzecz konieczności państwowej. Nic dziwnego zatem, że pod ciężarem tych doświadczeń, redukujących w krótkich odstępach czasu ich uposażenia, zabrnąć musieli w rujnujące długi, na zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb życiowych. Doszło do tego, że dziś nie należy do wyjątku urzędnik, który całą swą miesięczną pensję widzi i wydatkuje w jednym dniu miesiąca, t. j. zaraz pierwszego, a potem cały miesiąc żyje na kredyt, na łasce właściciela sklepu. Jak największe zaciskanie pasa, nic już nie pomaga, bo stare długi rodzą nowe, a z nikąd nie widać żadnego ratunku. Awanse styczniowe objęły tylko nieliczną garstkę i to przeważnie tych, którzy pobierali dodatek wyrównawczy i na awansie nic właściwie nie zyskali.

Czas zatem pomyśleć o jakimś skuteczniejszym sposobie pomocy zadłużonemu urzędnikowi państwowemu. Rząd nasz nie powinien nie dostrzegać ciężkiego istotnie położenia pracownika państwowego niższej zwłaszcza grupy i pomyśleć o przyjściu mu z pomocą, a uwolnienie funkcjonarjusza publicznego z pęt wierzyciela wzmoże z czasem jego siłę konsumcyjną i napewno wpłynie dodatnio na ożywienie życia gospodarczego.

Udzielenie pracownikowi państwowemu długoterminowego i nie wysoko oprocentowanego kredytu, a zabezpieczonego na jego nieobciążonem sądownie uposażeniu i przeznaczonego wyłącznie na całkowite umorzenie rujnujących go długów, nie byłoby właściwie żadnem ryzykiem. Władza asygnująca pobory potrącałaby regularnie takiemu (etatowemu) pracownikowi z uposażenia przypadające raty wraz z procentem i przekazywałaby właściwej instytucji. W każdym razie powołane czynniki winny zainteresować się tą sprawą tak ważną z każdego punktu widzenia, bo bez zasadniczego podejścia do tej kwestji nie można oczekiwać poprawy położenia licznej rzeszy zadłużonych urzędników.

Pracownik państwowy ma zresztą moralne prawo oczekiwać pomocy od rządu, któremu wiernie służy i którego nigdy nie zawiódł, a przez solidarne podpisanie pożyczki narodowej i inwestycyjnej — dobrze spełnił swój obowiązek obywatelski.

Poprzedni rząd prof. Kozłowskiego otrzymał zaszczytną nazwę rządu zwróconego „frontem do szarego człowieka", gdyż zabrał się rzeczywiście i szczerze do pracy nad poprawą bytu chłopa i przez wydanie szeregu dekretów, w szczególności t. zw. dekretów oddłużeniowych, wydatnie zmniejszył skutki kryzysu na wsi.

Od obecnego Rządu oczekuje zkolei pomocy druga przez kryzys najbardziej zniszczona warstwa społeczeństwa t. zn. urzędnicy państwowi i spodziewa się po nim takiej pomocy, jakiej poprzedni Rząd udzielił rolnikowi.

Wł. Bl.

Miljon dwieście tysięcy za bezczynność.

Z za kulis „działalności" kartelu drożdżowego.

W sądzie okręgowym w Warszawie, znalazł się proces ilustrujący niebywałe metody praktyk kartelowych. Proces ten mianowicie wytoczony został przez ziemianina Henryka Przewłockiego, który w swoim czasie chciał założyć fabrykę drożdży — przeciw kartelowi drożdżowemu.

P. Przewłocki zwrócił się po raz pierwszy o koncesję na drożdżownię w r. 1930, lecz Ministerstwo odmówiło.

Od tego czasu Ministerstwo trzy razy odmawiało koncesji i za każdym razem p. Przewłocki zaskarżał tę decyzję do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, uzyskując pomyślne dla siebie wyniki. Wreszcie p. Przewłocki zaskarżył kartel drożdżowy, wskazując na to, że z winy kartelu ponoszą straty nietylko obywatele, ale i skarb państwa.

Kartel dąży do wyśrubowania cen i dlatego wypuszcza na rynek tylko 9 i pół miljona kg. drożdży rocznie, gdy pojemność rynku wynosi 20 miljonów. — Pewna drożdżownia na Pomorzu otrzymała ostatnio od kartelu miljon dwieście tysięcy złotych za 2-letnią bezczynność. Kartel zarabia na czysto 1.10 zł. na każdym kg.

Dzisiaj ogłoszony będzie wyrok w tej ciekawej sprawie.

—oOo—

DLACZEGO PIWO JEST DROGIE?

Władze zwróciły uwagę, że w okresie ostatnich pięciu lat, kiedy potaniały ceny wszystkich artykułów, nawet monopolowych, cena piwa utrzymuje się bez zmian.

Jest to jeden z nielicznych artykułów, który nie wykazuje najmniejszych nawet odchyleń. Z tego powodu piwo staje się coraz bardziej niedostępne dla szerokich rzesz, których zarobki w ostatniem pięcioleciu obniżyły się poważnie.

Podobno przyczyną utrzymywania wysokiej ceny piwa jest istnienie kartelu, utworzonego przez browary. Ponieważ piwo jest artykułem pierwszej potrzeby, władze zamierzają interwenjować w sprawie obniżenia jego ceny.

RZĄD POSIADA GOTOWY PROJEKT USTAWY PRASOWEJ.

Wedle uporczywych pogłosek, krążących w sferach rządowych, istnieje już przygotowany projekt nowej ustawy prasowej, która ograniczyć ma jeszcze bardziej swobodę w tej dziedzinie. Uchwalenie nowej ustawy prasowej ma być zadaniem już nowego sejmu. Projekt tej ustawy w ogólnym zarysie jest już gotowy.

Wprowadzone zmiany, w porównaniu z dotychczasową ustawą, ograniczyć mają przedewszystkiem swobodę w wydawaniu czasopism.

Porada prawna i odpowiedzi Redakcji.

F. H. Kamionka Str.: Zasadniczo instytucja finansowa nie ma prawa zmieniać jednostronnie postanowień umowy, w szczególności co do przewalutowania pożyczonej kwoty ze złotych na dolary, lub z dolarów na złote. Jednak w statutach tego rodzaju instytucyj zamieszczone jest zwykle uprawnienie tej instytucji do takiej jednostronnej zmiany, a wedle pojęć prawniczych przepisy statutu zastępują umowę, względnie ją dopełniają. Jeżeli zatem w statutach względnie przepisach danej Kasy, dotyczących udzielania pożyczek czy składek oszczędnościowych jest zastrzeżone prawo jednostronnego przewalutowania, to Kasa nie postąpiła bezprawnie, jeżeli takiego przewalutowania dokonała. Jeżeli zresztą WPan został zawiadomiony o przewalutowaniu przez Kasę w jakikolwiek sposób i temu się nie sprzeciwił, owszem czynił wpłaty, a raczej wpłaty w odmiennej walucie, to może to być uważane, jako dorozumiana zgoda na przewalutowanie.

O ile chodzi o kwestję zawiadomienia co do przyjęcia obligacyj to wskazanem byłoby żądać listem poleconym odpowiedzi, dołączając znaczek pocztowy na odpowiedź. Zresztą uważamy, że pismo Kasy z 28 maja b. r. jest już odpowiedzią, która narazie może wystarczyć. Zezwolenia na przelew obligacji nie otrzymuje się tak rychło, bo to wymaga pewnych formalności, więc sądzimy, że nawet Kasa nie ponosi winy, iż tej kwestji jeszcze nie załatwiono ostatecznie.

A. B.: O ile WPan pozostaje w stosunku służbowym do M. S. Wojsk. należy wnieść podanie przez P. K. U., w przeciwnym razie nie koniecznie. W przyszłości nie odpowiemy na anonimowe zapytania.

Stały prenumerator: Dodatek wyrównawczy zł. 20.— otrzymał WPan jako wyrównanie po utracie grupy IX. W chwili przyznania dodatku za kierownictwo, dodatek wyrównawczy musiał być wstrzymany. Po utracie dodatku za kierownictwo, należało się przywrócić WPanu dodatek wyrównawczy (zł. 20.—) do dnia przejścia na emeryturę, gdyż emerytom nie należy się ten dodatek. Podczas przebywania w stanie nieczynnym, należy się dodatek wyrównawczy.

Wpłatę tego dodatku za czas od utraty dodatku za kierownictwo do dnia przejścia na emeryturę należy żądać od przełożonej władzy a w razie odmowy od Min. Skarbu.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Woj. Krakowskiego: Dr. J. Krajewski Redaktor odpow.: Dr. J. Warchałowski.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.